

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobego siedmiozłotowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 12 września 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frandier, w Warszawie ulica Senatorska 25. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stutgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Navas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 września.

Uroczystości w Głomaczu i Minden.

Cesarz Wilhelm wraz z królem saskim Albertem jako i księciem Jerzym wczoraj rano o godzinie szóstej na czele licznej świty wojskowej opuścił zamek Schleinitz, udając się przez pobliski Gallenberg na manewra wojskowe dwunastego saskiego korpusu. Na polu ćwiczeń odbyło się o wpół do jedenastej wielkie śniadanie, w którym oprócz obu monarchów wzięli udział wszyscy obecni książęta, członkowie saskiej rodziny królewskiej a wreszcie i oficerowie pruskiego i saskiego sztabu jenerałnego. W czasie bjawakowania pełnił saski książę Jan Jerzy służbę forpocztową. Około godziny dwunastej w południe ukończono manewra i udao się do miasta Głomaczu (także: Lamacz, w pobliżu Miszny, Meissen) gdzie przybywającym monarchom i książętom zgotowano na dworcu uroczyste przyjęcie. Na peronie dworcowym znaleźli się prócz cesarza, króla i książąt saskich także i książę Albrecht pruski, ks. Leopold bawarski, wreszcie i ks. sasko-weimarski w otoczeniu świt wojskowych. Sam dworzec jako i pobliskie ulice przystrojone były w chorągwie i wstęgi, a również wspaniale ozdobiono banderami i kwiatami bramy tryumfalne, wzniesione na cześć przybyłych. Stowarzyszenie cechów, bractwo strzeleckie jako i inne związki i szkoły miejskie znalazły się na peronie, tworząc z szpalera; licznie zgromadzona publiczność witala monarchów i książąt głośnie krzykami.

Cesarz Wilhelm w nader serdeczny sposób pozegnał się w salonowym wagonie z królem Albertem a następnie z księciem Jerzym i pewną częścią wyższych saskich oficerów. Następnie powrócił król Albert wraz ze synem i księciem Leopoldem bawarskim jako i członkami obu świt do Dreznia — podczas gdy cesarz, książę Albrecht pruski, ks. weimarski umyślnym pociągiem udali się przez Lipsk do Minden w Westfalii. Miasto od dnia poprzedniego strójono w sposób nader okazały, zwłaszcza zaś sam dworzec i ulice, kędy przejeżdżał monarcha wraz z towarzyszącymi mu książętami. Napływ cudzoziemców od wczorajszego rana był bardzo znaczny. W południe przybyli do Minden: ks. Maksymilian badeński, w książę heski i ks. Karol szwedzki — w popołudniowych godzinach następnie jeszcze i hr. Balduin z Flandryi. Członkowie straży honorowej przyjmowali przybywających dostojnych gości.

O godzinie siódmej wieczorem stanął w Minden umyślny pociąg, wiozący cesarza Wilhelma. Na peronie dworcowym pełniła służbę honorową pierwsza kompania drugiego westfalskiego pułku piechoty. Przybyłego monarchę oczekiwali tu przybyli w ciągu dnia tego księżęta wspólnie z nacelnym prezydentem, komenderującym jenerałem Albedyllem, rezydentem jenerałem saskim korpusu armii, jako i nadburmistrzem miasta Beckiem. Cesarz Wilhelm, przywitawszy się z książętami i zebrałymi cywilnymi i wojskowymi dostojnikami, przeszedł przed frontem kompanii honorowej a następnie wszedł do stojącego w pogotowiu czternastego pociągu. Wśród bicia w dzwony i głośnie krzyków tłumnie zebranej publiczności pociąg ruszył do przygotowanego dla monarchy mieszkania w willi Leonhardi, poprzedzony strażą przyboczną składającą się ze szwadrona kirasjerów.

Droga aż do willi przystrojoną była bogato w kwiaty i chorągwie, a szpalera tworzyli w całej jej długości robotnicy niosący pochodnie i lampy, członkowie straży ogniowej, oddziały obywateli miasta i uczniowie szkół miejskich. Pod okazałą bramą tryumfalną, wystawioną w pobliżu rogatki wezerskiej przemówił do monarchy nadburmistrz, kładąc nacisk na to, że miasto czuje dobrze wysoki zaszczyt, który je spotyka — a obywatele Minden witają z czcią wszelką cesarza niemieckiego w grodzie, który już od dzieciństwa wieków nie oglądał w murach swych głowy niemieckiego cesarstwa.

Cesarz Wilhelm podziękował nadburmistrzowi za serdeczne powitanie, podając mu kilkakrotnie rękę.

We willi Leonhardi odbyła się wieczorem uczta, poczem urządzili obywatele miasta cesarzowi wspaniałą korowodę z pochodniami. Po defiladzie przed oknami willi ustawili się uczestnicy korowodu na placu ćwiczeń wojskowych, znajdującym się za willą. Związki śpiewaków odśpie-

wwały dwa hymny, a radca miejski Stremmel wygłosił mowę, kończąc ją okrzykiem na cześć cesarza, który tłumy powtórzyły ze zapalem. Cesarz Wilhelm kazał poprosić do siebie mówcę i podziękował mu osobiście za przemowę. — Miasto całe świetnie było iluminowane, a tłumy publiczności snuły się przez noc po ulicach.

Telegramy.

Kilonta, 10 września. Według nadeszłych tu dotąd najświeższych doniesień, książę następcą tronu rosyjski dopiero w czwartek po południu, nie zaś jutro, przybył ma tu dotąd na pokładzie cesarskiego jachtu „Carewna“.

Paryż, 10 września. Wczoraj odbyła się w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych uczta na cześć synów wicekróla egipskiego. Minister Spuller wznosił toast na zdrowie Khediwego i na pomysłny rozwój egipskiego państwa, z którym Francja nierozłącznymi węzły wspólnych tradycji, interesów i sympatyj jest połączona. Poseł turecki, Essad pasza, odpowiedział na mowę tę, dziękując ministrowi za wzniesione zdrowie.

Londyn, 10 września. We Whitechapel znaleziono dziś rano znówu okropnie pokaleczone zwłoki zamordowanej niewiasty — i to w takichże samych okolicznościach, jak i przy dawniejszych morderstwach popełnionych w tejże dzielnicy miasta. Zwłoki znajdowały się we worku, a nie miały one weale głowy, rąk i nóg.

Wiedeń, 10 września. „Politische Correspondenz“ donosi z Białogrodu: Wzbudza tu ogólną uwagę artykuł dziennika „Narodni Dnevnik“, wyrażający ubolewanie nad pożałowania godnym zachowaniem przyjacielskich wzajemnych stosunków między Serbią a Bułgarią. Gazeta ta równocześnie w jak najgorętszy sposób przemawia za ścisłym przymierzem Serbii z Rumunią.

Lutomyśl, 10 września. Cesarz Franciszek Józef przybył tu dziś z Galicji. Wjazd cesarza miał charakter obywatelski, demonstracji uczuć lojalności i przywiązania ze strony ludności miasta, okolic, ludności wschodnich Czech i zachodnich pogranicznych dystryktów Morawii. Burmistrz Lutomyśla przemówił ze zapalem do cesarza — który podziękował za tak serdeczne podziękowanie i zaręczył mieszkańcom, że żywi dla nich niezmiennie najlaskawsze usposobienie.

Chrystyania, 10 września. Uroczystości urządzone w dniu wczorajszym w Bydoe na cześć członków międzynarodowego kongresu orientalistów odbyły się w sposób nader wspaniały. Książę Eugeniusz szwedzki w imieniu króla serdecznie powitał przybyłych gości. Na pozdrowienie to odpowiedział Muhsin han, poseł perski w Carogrodzie, wnosząc okrzyk na cześć króla szwedzkiego. Wieczorem odbyła się iluminacja wraz ze spalaniem pysznych bengalskich ogni. Członkowie kongresu dopiero późną nocą przy najpiękniejszej pogodzie powrócili do Chrystyanii.

Bukareszt, 10 września. „Agence Roumaine“ pisze, co następuje: Rada ministrów nie przyjęła drugiego podania stowarzyszenia okrętowego pod firmą Gargarna, które prosiło o uprawnienie, aby nafta rosyjska, przeznaczona dla siemio-grodzkiej rafinerii, mogła być w Turnsewerynie wprost przeladowywana z t. z. cysternowych statków stowarzyszenia na wagony, będące również jego własnością. Rząd nie miał zamiaru czynić jakichkolwiek ułatwień na rzecz nafty rosyjskiej co do zwykłego sposobu przeladowywania towarów frachtowych w Turnsewerynie.

Minister spraw zewnętrznych Lahovary jutro udaje się za miesięcznym urlopem do Paryża. W drodze tamdotąd zabawi przez jeden dzień we Wiedniu — a z powrotem zatrzyma się tam przez czas dłuższy. Tymczasowo będzie prezydent ministrów zlatwiał sprawy wewnętrzne i sprawy robót publicznych. Minister wojny zastępuje ministra spraw zewnętrznych.

Melburn, 10 września. W kolonii Wiktoryi zebrano dotychczas już 10,000 funtów szterlingów na rzecz strajkujących londyńskich robotników. W kolonii nowożytnego południowej Walii zebrano na tenże cel około 4000 funtów.

Paryż, 11 września. Dyrektorzy wystawy powszechnej na zapytanie, czy termin zamknięcia wystawy nie zostanie odroczone, odpowiedzieli, że zamknięcie

nastąpi nieodwołalnie na dniu 31 października.

Paryż, 11 września. Komornik okręgowy wczoraj urzędniemu prefektury Sekwany oświadczenia Boulanger'a i Rocheforta, dotyczące się przyjęcia mandatów do parlamentu. Prefektura oświadczeń tych nie przyjęła.

Lutomyśl, 11 września. Cesarz Franciszek Józef przyjmował wczoraj korporacje i deputacje, odpowiadając na mowy i po czesku i po niemiecku. W uczcie na cześć cesarza wzięli udział zagraniczni attaché wojskowi. Wieczorem odbył się pochód z lampionami. Cesarz ukazywał się w oknie, a ludność wydawała na jego widok okrzyki radości.

Haga, 11 września. „Journal officiel“ donosi, że jenerał Werspyk otrzymał polecenie doreczenia cesarzowi Wilhelmowi od króla holenderskiego wielkiego krzyża orderu Wilhelma z okoliczności powitania cesarza w czasie manewrów wojskowych.

* **Walne zebranie** przedwyborcze powiatu nowotomyskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 16 b. m. w Lwówku o godzinie 11 przed południem w hotelu Schillera.

Walne zebranie wyborcze powiatu śmigieńskiego odbędzie się w Smiglu w piątek dnia 13 b. m. o godzinie 11 przed południem w lokalu p. Bykowskiemu.

Walne zebranie wyborcze z powiatu grodzkiego dotąd nie zwołane.

Nowa ustawa administracyjna.

W kilku numerach pisma naszego streściliśmy nową ustawę z dnia 19 b. m., dotyczącą ogólnej administracji krajowej i kompetencji władz i sądów administracyjnych w W. Księstwie Poznańskim. Zaopatrzyliśmy nadto tekst tej ustawy w komentarze prawników niemieckich, zwracając zarazem uwagę na wyjątkowe przepisy, które nas ta ustawa obdarza. Z obrazu, który się przytę przed nami rozwijał, przekonaliśmy się, że z pruską ścisłością gminom i prowincjom w monarchii pruskiej przyznane dotychczas atrybucje, zakrawały mające na jakiś samorząd, dla nas jeszcze za wiele zawierają swobody; obcięto więc jedne, skreślono drugie z dotychczasowych przepisów ordynacji powiatowych, prowincjonalnych i t. p., obowiązujących w innych dzielnicach pruskich. W niejednym miejscu, jakżeśmy to widzieli, przypomnieli nam nawet przestarzała już dziś w oczach ludzi zasadniczo pojmujących prawa gminne. Ordynacja miejską z dnia 30 maja 1853 r., kazała nam wybierać radę prowincjonalną i wydział obwodowy, czyniąc atoli ten wybór zależnym od twierdzenia władz, czego inne dzielnice nie znają.

Nowa ustawa pozostawia nam nadto w przeważnej części Ordynacją stanowią z dnia 27 marca 1824 roku i starą Ordynacją powiatową z dnia 20 grudnia 1828 roku wraz z landratami mianowanymi z góry. Pozostawiono nam także pomocników landratowych — komisarzy obwodowych.

Na czele administracji powiatowej stoi landrat, pod jego to kierownictwem, jako przewodniczącemu, zestawia wydział powiatowy listę kandydatów do tego wydziału, a gdyby ta lista nie podobała się landratowi, to ma prawo wystąpić przeciw niej w drodze skargi.

Wszystkie wybory od dołu do góry potrzebują zatwierdzenia. Jakżeż w obec tego jest iluzoryczna przewodnia zasada samorządu! — Rozważywszy nadto, że ustawa dyscyplinarna z dnia 21 lipca 1852 roku w głównych zasadniczych zarządach obowiązywać będzie, a wiedząc, jako to z tą ustawą w rękę wystąpiono w Prusach Zachodnich przeciw Polakom, zajmującym niższe stanowiska administracyjne, karząc ich za „agitacją“ wborczą na rzecz kandydata polskiego do parlamentu niemieckiego; widząc wreszcie niejedno, co się działo i dzieje w kościele, szkole itp., czytając nadto w pismach niemieckich, że ta nowa ustawa ma być o rdzaju praw antypolskich, nie możemy mieć do niej należytego zaufania.

Jeżeli prasa gadzinowa w swym instygatorskim zapale twierdzi, że obawiamy się tej ustawy, ponieważ „nie mamy być inaczej traktowani, jak każda inna prowincja“, to grubo się myli, bo my wła-

śnie tego sobie życzylibyśmy, aby nas nie stawiano na stanowisku wyjątkowym w obec innych prowincji, ale równą z drugimi mierzone nas miarą, jakiej się trzymać powinno państwo konstytucyjne z hasłem: „sum cuique.“

My niczego więcej nie wymagamy, jak sprawiedliwości pod względem narodowym, językowym i wyznaniowym — równouprawnienia zagwarantowanego uroczystie przez monarchów pruskich i ich ministrów. Tego jedynie pragniemy i to nam się słusznie należy w każdej polityczno-społecznej dziedzinie. Jesteśmy też przekonani, że te, jak je niemiecy szowiniści nazywają, „Kampfgesetze“, nie przynoszące ani zaszczytu, ani korzyści, miną, a w własnym interesie państwa jak najprędzej ustać powinny, sposobność zaś do zainaugurowania tego harmonijnego stosunku obopólnego nastroje właśnie nowa ustawa z dnia 19 maja 1889 r., zbliżająca obywateli prowincji i sąsiadów w powiatach do siebie przy jednym stole działania, którego hasłem być winno: wzajemne zaufanie, bezpartyjność i sprawiedliwość w kierunku szczerpym i religijnym i pokojowa w interesie społecznym. Po naszej stronie w tym ważnym nowym zadaniu będzie dobra wola i wzgląd na rzeczywiste dobro dzielnic; zobaczymy, jak drudzy te obowiązki pojmwować będą.

Jeszcze

w sprawie odezwu poznańskiego - śląskiego Towarzystwa opieki nad wypuszczonymi więźniami.

Już w miesiącu sierpniu zamieściliśmy w 3 numerach „Kuryera“ (196, 197 i 198) pod tyt. „Prózne zabiegi“ trzy obszernie artykuły, w których, streściwszy wymienioną w nagłówku odezwę, staraliśmy się dowiedzieć, że komisja układająca ową odezwę nie umiała, czy nie chciała powiedzieć całej prawdy, nie podała najskuteczniejszego środka naprawy złego, nie podniosła należycie i nie wydatniła dwóch najgłośniejszych czynników, wpływających po za domowem ogniskiem najpotężniej na ukształcenie i umoralnienie młodego pokolenia, t. j. *Kościół i szkoły*.

Wykazawszy następnie na podstawie najautentyczniejszych danych stosunek Kościoła do nowoczesnej szkoły i przedstawiając zgrabnie we wszech miar system szkoły dzisiejszej, zwróciliśmy się do śląsko-poznańskiego Towarzystwa opieki nad wypuszczonymi więźniami z zapytaniem, dla czego o tych właśnie powodach nie wspomina, dla czego nie wydatniło ono w swój odezwie choć jednym zdaniem tego smutnego stanu, w jakim się szkolnictwo znajduje, dla czego nie powiedziało, że może i tu szukaćby należało wytłomaczenia, dla czego młode pokolenie pokusie złego tak łatwo ulega i jak cma do palących się świecy leci w przepaść złego i zepsucia?

W tę samą stronę uderza także pismo, które odbieramy dzisiaj z miasta, a chociaż właściwie pod względem faktycznym nie zawiera ono niczego, czegośmy w owych trzech artykułach nie byli już wypowiedzieli, mimo to ogłaszamy je już przez wzgląd na dostojną osobę, od której pochodzi, już na ważność przedmiotu, do którego się odnosi. Oto owo pismo:

Z miasta, 10 września.

Dzielimy najzupełniej powyższy (w Odezwie) okrzyk rozpacz, wydany przez panów, opiekujących się więźniami, i podzielimy ich zdanie co do zarządzenia zlemu. Ale dodajemy nasze *ale*, mianowicie co do naszej polskiej młodzieży.

Mała tylko część młodzieży idzie do więzień i nie wiadomo nam, ile z naszej polskiej młodzieży tam się dostaje; ale tyle jest rzeczą pewną, że o wszystkich młodzieży naszej, z której owi więźniowie coraz liczniej się rekrutują, najmniejszą część wydać nam wypada. Nasi książęta przedewszystkiem z krwawiącym się sercem okropnie o niej opowiadają rzeczy. Zdziczenie jej przechodzi wszelkie pojęcie, a prztem, co gorsza, widoczne jest przytępienie umysłowe takie, że aż litosć bierze nad tą nieszczęśliwą dziatwą. Na pamięć tego i owego jeszcze się nauczaj; ale nie nie rozumie z tego, co do niej się mówi lub czego na pamięć się nauczyla, i każde słowo, choćby najczyliwsze, jakby groch o ścianę, od jej serca bez żadnego skutku się odbija.

Jakaż tego przyczyna? Wręcz oświadczamy, że wprost smutny stan szkoły

naszej jest temu winien, i że na nie nie przydadzą się wszelkie deklamacje nad sposobami naprawy złego, dopóki siekiery do korzenia się nie przyłoży, dopóki w szkole naszej nie nastąpi radykalna zmiana. Rzecz naturalna, że co kto sieje, to też sprząta; kto sieje wiatr, sprząta może tylko burze. Skoro dzieci nasze od pierwszej młodości wystawione są na to, aby robiono z niemi eksperymenty germanizacyjne, a skoro ta szkoła nie zawiera w sobie koniecznych warunków wychowawczych, to też i o prawdziwym wychowywaniu, o działaniu na uszlachetnienie serca dzieci nie może być w niej mowy; lecz owszem, pozostawione samym sobie i swym złym skłonnościom muszą te dzieci dzierżyć coraz bardziej.

Środki użyte wbrew naturze tylko nienaturalne, nie zaś pożądane mogą wydać owoce. Jeśli kto chce rozpaść żelazo, a kładzie je w wodę lub lod, nie rozpałi go nigdy. Jeśli kto chce się wesprzeć, a użyje do tego słomki lub cienkiego drutu, potoczy i wyrwie się; jeśli kto chce, ażeby drzewo rosło, a czubek jego przytnie, przeciwny zupełnie osiągnie rezultat. Tak samo z dziatwą: jeśli chce się wychować ją na dobrych ludzi i porządnym obywateli, a od początku samego uczy je się kradzieży i uporu; jeżeli te dzieci uczęszczają do szkoły tylko z przynusm i z trwogą największą, wiedząc, że tam czekają je tylko plagi i przezwiska — jeśli zniewolone są od pierwszych swoich lat widzieć w nauczycielu nieprzyjaciela swojego — jeśli w tej szkole biedne dzieci całe lata siedzą, jak na niemieckim katanu, nie rozumiejąc ani słowa, choćby najbardziej budującego, które do nich przemawia nauczyciel: to cóż może z takich dzieci wyrusnąć? Lękać się trzeba, że coraz więcej z szeregów naszej młodzieży napelniać się będą więzienia, bo inaczej być nie może: „Co kto sieje, to sprząta.“

Wszystkie sposoby stręczone przez panów opiekunów nad więźniami, są dobre, i razem wzięte mogą potrosze zlemu zaradzić, ale przedewszystkiem pozwólcie naszym dzieciom być polskimi dziećmi, i przywrócić Kościołowi wpływ, jaki mu się należy, na szkołę: bez tego ani ochronki dla małych dzieci, ani szkoły, ani stowarzyszenia pobożne, ani zabawy nie pomogą. Jeszcze słówko: Z uznaniem notujemy, że panowie ci proszą i Towarzystwo św. Wincentego à Paulo o pomoc w dziele ratowania młodzieży. Lecz czy im to nie wiadomo, że to Towarzystwo u nas stoi w pewnej mierze pod dozorem policyi, że wszystkim nauczycielom zakazano w niem uczestniczenia, że szkoły nie wolno nigdzie używać do jego posiedzeń, i że wskutek tego na prowincji mianowicie prawie wszystkie konferencje skazane zostały na zagładę? Nie frazesów nam trzeba, czynny tylko mogą zlemu zaradzić!

Pismo episkopatu pruskiego do Ojca św. i odpowiedź na nie.

„Osservat. Romano“ zamieszcza adres, który Ojcu św. przestali Biskupi zebrani w Fuldzie, jako też i odpowiedź Ojca św. Adres ten podług „Osserv. Romano“ ma następujące brzmienie:

Zebrawszy się we Fuldzie przy świętych szczątkach św. Bonifacego, który przez swe słowa i krew swoją jest apostołem Niemiec i krzewicielem wiary, pragniemy przedewszystkiem Tobie, następcy księcia Apostołów i nauczycielowi wiary wyrazić i okazać wielką cześć naszą i uczucia dziecięcej miłości i posłuszeństwa. Ponieważ zebraliśmy się głównie w tym celu, aby w wspólnej naradzie obmyślić środki, któreby wśród ucisku obecnych stosunków i wstrząsającego z dniem każdym niebezpieczeństwa dla dusz, były najodpowiedniejsze, aby uszczęśliwić wiecznie powierzonych nam wiernych, jak to jest naszym obowiązkiem, przeto słuszną jest, abymy nasze spożnienia i naszego ducha zwrócili ku Tobie, który na rozkaz Chrystusa pasiesz owoce i baranki, wzmacniasz braci, udzielasz wszystkim wody żywota i zlewasz strumieniem prawdy ewangelicznej. Bezowocną pracę podjął w samą rzecz ten, który w winnicy Pańskiej chciał co osiągnąć, wiedząc, że praca jego nie otrzymała Twego przyzwolenia i że nie stoi w najzupełniejszej zgodzie z Twem zapatrywaniem.

Bardzo prawdziwie i bardzo mądrze napisałeś, Ojciec św., w początkach Twe-

go pontyfikatu: że „W tak krytycznych czasach, wśród tak zaciekłych i zapamiętałych walk przeciw wierze chrześcijańskiej, naszym obowiązkiem jest, abyśmy niebezpieczeństwo oznaczyli, nieprzyjaciół wskazywali, ich zamiarom i zasadkom oparli się, o ile to można, aby ci, których zbawienie duszy nam powierzono, nie byli straconymi dla wieczności, aby Królestwo Jezusa Chrystusa, nad którym opieka nam jest oddana, nie tylko trwała dalej i pozostała nietknięta, ale nadto, aby przez nowy przyrost wszędzie się rozszerzyło.“ (Enc. Humanum genus.) Z tej zgodności Biskupów z Najwyższym wodzem i następcą Chrystusa powstaje i dokonywa się owa cudowna jedność owczarni Chrystusowej i cudowna zgoda, która odznacza i zdobi prawdziwy Kościół. Pod widzialną Głową łączą się pojedynczy członkowie, z których się składa mistyczne ciało Chrystusa.

Atoli owa ścisła zgoda duchów jeszcze nie stanowi jedności Kościoła. Potrzeba, aby się z nią łączyła miłość, która jest „ogniem doskonałości“, aby „nie powstało rozdwojenie w ciele, lecz aby gdy jeden członek cierpi, cierpią i inne z nim razem.“ (1 Kor. XII 25). Co czynić atoli, kiedy widoma Głowa Kościoła sama cierpi niestuszenie, kiedy na nią miotają oszczerstwa i zniewagi, kiedy walczą przeciwko niej podstępnie i szkaradne niegodziwości, kiedy jej urągają publicznie, bezwstydne przedstawienia? Czy wtenczas i pojedynczym członkiem Kościoła, a przedewszystkiem Biskupom, którzy węzłami dziecięcej miłości i stanowiskiem swoim z najwyższym Arcykapłanem są zespoleni, nie dostaje się w udziale owa szkaradna zniewaga, jaką obrzucono Papieża przed kilku miesiącami?

Okropnym jest to do stwierdzenia, że bezbożni ludzie, bardzo nieprzyjacielemi usposobieni dla rzymskiego Papieża i Kościoła, posunęli się do tego stopnia zachwalności, a nawet szalenstwa, że w samym centrum wiary katolickiej, w miłoście „uświęconem krwią obydwóch ksiądz apostołów i niezliczonych męczenników“, które Chrystus obrał za siedzibę dla Swego Namiestnika, że tam wystawiono obrzydliwy pomnik bezbożnemu odstepcy, bluźnierczemu filozofowi, ślizkiemu pisarzowi i to z wielką okazałością, a większym jeszcze udziałem. Nanki pan-teizmu, zaprawne trucizna materializmu, życie pełne brzydkich czynów, wściekła nienawiść dla katolickiego Kościoła i Papieża, bezwstyd i chęć oszczerstwa, która i Włochom nie przepuściła, słowem wszystko szkaradne, co powinno apostatę okryć hańbą i wstydem, policzono mu przy niesprawiedliwym przekręcaniu faktów za zasługę i cześć.

Aby nikomu nie było tajemnym, dokąd ta zachwalność zmierza, oznajmiali często przyjaciele i zwolennicy tego pomnika, że uroczystość ta zainauguruje nową religię, w której gardzić się będzie panowaniem nieśmiertelnego Boga a cześć Boską oddawać rozumowi ludzkiemu. W ten sposób wprowadzona bluźniercza cześć roznieca, jak to zesłałe stulecie świadczy, grzeszne chęci odważenia się na wszystko; niszczy podstawę prawa i obyczajności i grozi nie tylko Kościołowi największym niebezpieczeństwem, lecz nadto popycha społeczeństwo ludzkie ku niegodnemu upadkowi.

Temi ciężkimi smutkami, pod których ciężarem cierpię, Ojciec św., i my jesteśmy dotknięci do głębi i wraz z Tobą potępiamy i brzydymy się bluźnierczą zachwalnością, jakiej się dopuścili przepętnieni nienawiścią nieprzyjaciele Kościoła, jako obrazą wyrządzoną całej trzodzie Chrystusowej, potępiamy ją z naszej strony, jako też w imieniu powierzonego pieczy naszej duchowieństwa i ludu.

Myślały, iż zwyciężą te niegodziwe i tajne sekty i — czego już sobie dawno życzyły — myślały, iż będą triumfowały nad sprawą chrześcijańską i rzymskim pontyfikatem: „Była to ich godzina i moc ciemności.“ — Atoli tym jawniejszym było ich podstępne złudzenie owęj wolności, której, jak twierdzili, aby otumanili prostodusznych umysły, najwyższy Biskup nie potrzebuje. Nikt już nie może wątpić, że w obecnym stanie rzeczy chodzi nie o co innego, jak o odebranie chrześcijaństwu ludowi jego wiary, o rozniecenie nienawiści przeciw rzymskiemu Biskupowi i o zburzenie podstawy Kościoła i podkopanie zbawienie jego wpływu na społeczeństwo obywatelskie.

Jednakże możemy się spodziewać od łaski Bożej, że i najcięższe prześladowania będą miały szczęśliwy koniec. Skoro tylko bowiem przesładuje się chrześcijaństwo i jego Oblubieniec już nie za pomocą skrytych zasadzek i utajonych środków, lecz z podniesioną przyłbicą i jawną gwałtownością, wtenczas każdy mąż katolicki, który jest godny tej nazwy, okaże większe męstwo w bronienu praw Kościoła i większą śmiałość w żądaniu wolności rzymskiego Biskupa.

Ta jedność Biskupów i wiernych całej katolickiej ziemi w obronie praw ziemskiego namiestnika Chrystusowego, owa zgadzająca się we wszystkich z najwyższym Pasterzem wola wiernych, ta utrwalona, w dawniejszych wiekach zaledwie widziana zgoda, usunie, Ojciec święty, Twe troski i utrapienia i stanie się pociechą dla ojcowskiego serca w miłości i posłuszeństwie dzieci. My tymczasem w

pełnej ufności, że Chrystus swój Oblubieniec nie opuści w tych niebezpieczeństwach, nie ustaniemy w modlitwie wraz z całym duchowieństwem i ludem. Będziemy bezustannie podnosili nasze skargi i błagali często o skrucze. Mamy przecież tę broń niebieską, która daje męstwo, stałość i wytrwałość. Jest to broń duchowa i Bozka, która nas oślania. (Do Cypr. list 56 do Korneliusza).

Ściągając się do stóp Jego Świętobliwości z prośbą o apostołskie błogosławieństwo dla siebie i powierzonej nam owczarki, zostajemy Jego Świętobliwości najniżsi i najpokorniejsi studzy i synowie

Fulda, 22 sierpnia 1889 r.

- † Filip, Arcybiskup koloński.
- † Jan Krystyan, Arcybiskup fryburski.
- † Juliusz, Arcybiskup gnieźnieński.
- † Jerzy, książę Biskup wrocławski.
- † Wilhelm, Biskup hildesheimski.
- † Feliks, Biskup trewirski.
- † Bernard, Biskup osnabrzycki.
- † Andrzej, Biskup warmiński.
- † Leon, Biskup chełmiński.
- † Józef, Biskup fuldajski, także w zastępstwie Biskupa paderbornskiego.
- † Jan, Biskup Filadelfii i prob. polowy.

Dr. Giese, wikaryusz kapituły w Monasterze.

Odpowiedź Ojca św. na to pismo Biskupów pruskich brzmi, jak następuje:

Do czcigodnych braci Filipa, Arcybiskupa kolońskiego i innych Arcybiskupów i Biskupów, którzy byli zebrani we Fuldzie.

Czcigodni bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie!

Mądrze i odpowiednio upatrzyliście czas pisania do Nas, ponieważ troska o Wasze dyecezye zgrupowała Was w grobu św. Bonifacego, gdzie we wspólnym naradzie nad tem, co im ma wyjść na dobro, chęci powzięły uchwały. Tem więcej uznajemy Waszą jedność w najważniejszych sprawach, a mianowicie wspólny Wasz interes dla Nas i kierunek Waszej myśli i woli, ściśle zespolony z Naszym. W samej rzeczy pismo Wasze stwierdziło tę ścisłą wspólność w tem, że zgadza się zupełnie z naszym uczuciem i wolą i oznajmia publicznie, że nie tylko jesteście głęboko zasmuceni z tego powodu, że cierpimy i stanowczo potępiacie, co i My potępiamy, lecz nadto wyrażacie zdanie o nieskrytych jego przyczynach i tak samo jak My sądzicie skutki, których się obawiać należy. O tem się przekonaliśmy mianowicie z tego, co piszecie o cześci, oddanej w tem miesiącu człowiekowi występniemu, odszczepieńcowi od wiary i o wycieczkach sprawców tego czynu, pełnych zaslepienij nienawiści dla Kościoła. Jeżeli w tem smutnym położeniu jedyna dla Nas zostaje pociecha, to pochodzi ona z cudownej jedyności, z jaką osądziście i potępiście Wy i inni Biskupi i wierni całego świata owe zachwałki objawy wściekłej bezbożności. Ponieważ oprócz tego w piśmie Waszemu dodaliście pełne znaczenia słowa, któremi zawsze bronicie praw Naszych i Naszych wolności i przywrócić pomoc Waszych modlitw w tem trudnym położeniu, jesteśmy Wam winni wdzięczność nie tylko za Wasze usługi, ale także za Wasze zasługi. Dla tego prosimy Boga, w wzajemnej wymianie miłości, aby Wam udzielił bogactwa dóbr Swoich a przedewszystkiem światła Bożego przy Waszych obradach, abyście pod Jego kierownictwem mogli zrobić kroki, które odpowiadają położeniu stosunków i czasów, a trzodem, które prowadzą, obficie przyniosą owoce.

Tymczasem udzielamy jako rekwizjii tych niebieskich darów w Panu apostołskiemu błogosławieństwu Wam, czcigodni Bracia, również duchowieństwu i Waszej pieczy powierzonym wiernym.

Dan w Rzymie u św. Piotra, 2 września 1889 r., 12 roku pontyfikatu.

Papież Leon XIII.

KORESPONDENCYE.

Lwów, 9 września.

(Dodatek podatkowy. — Proces. — Odczyt Spasowicza. — To i owo. — S. p. Lodyński).

(a) Wydział krajowy uchwałił zaproponować dodatek krajowy na rok następny o jednego centa więcej, aniżeli w roku zeszłym t. j. 36 centów od każdego złotego podatku bezpośrednich.

W niedzielę p. Bolesławowi Wystouchowi, współwłaścicielowi „Kur. Lw.“, pozostającemu w więzieniu od 2 lipca r. b. pod zarzutem uczestnictwa w tajnym stowarzyszeniu, doręczono już akt oskarżenia. Współoskarżonymi o to samo przestępstwo są Stan. Kozłowski, uczeń politechniki tutejszej, Kazimierz Józef Górzycycki, 24-letni młodzieniec, dyetaryusz czy aplikant wydziału krajowego, tudzież pięciu młodzieńców z za kordonu. Jeden z nich jest uczniem filozofii w uniwersytecie krakowskim, drugi uczniem politechniki lwowskiej, a trzej są uczniami wyższej szkoły różniczej w Dublanach. Wszyscy znajdują się w więzieniu z wyjątkiem Górzycyckiego, za którym wysłano listy gończe. Rozprawa odbędzie się przed zwykłym trybunałem dnia 25 bm.

Włodzimierz Spasowicz, znakomity krytyk i publicysta, bawi w naszym mieście, dokąd przyjechał celem uczestniczenia w obradach kongresu prawniczego. Pierwszy krok swój zaznacza pan Spasowicz dziełem ofiarności publicznej a

mianowicie odczytem na rzecz dobrze u nas zastanętego Towarzystwa Mickiewicza, który odbędzie się jutro, t. j. we wtorek o godzinie 6, w sali ratuszowej. Treścią odczytu będzie rzecz o „Konradzie Wallenrodzie.“

Czcigodny profesor dr. Enzebiusz Czerkawski poddał się temi dniami operacji zdjęcia katarakty. Trudną tę i niebezpieczną operacją wykonał nader zreźnie dr. Machek, pomimo, że katarakta nie była dojrzalą i groziło niebezpieczeństwem z powodu myopii. Dr. Czerkawski ma się dobrze i będzie mógł nawet czytać.

W dniu 7 b. m. zmarł w 80 roku życia właściciel Milatyna ś. p. Hieronim Sas Lodyński, szlachcic stariej daty, jakich prawie już pomiędzy naszymi Rusinami nie znajdziesz. Powołany w przedkonstytucyjnych czasach, jako mąż zaufania, do Wiednia, uczestniczył wraz z Maurycem Kraińskim i Polańskim w obradach nad uregulowaniem podatku gruntowego. Był też wzorowym gospodarzem, i w ciągu życia dziedziem wielu włości które zawsze z korzyścią administrował. Z godną naśladowania pieczołowitością zachowywał ś. p. Lodyński ruski obrządek i wiarę przodków swoich, a nie szczędził trudów i zachodu, gdy na cele deputacji Rusinów w pierwszych czasach konstytucyjnych do Wiednia jeździł, przedkładając ówczesnemu prezydentowi gabinetu Smerlingowi memorjał z zażaleniami na już w owym czasie zdrażne zapędy naszych moskalofów. Jako gorliwy katolik i szczerzy unita, lubiał przyozdabiać nie szczędząc kosztów, świątynie greckie i łacińskie obrządku, a ubogich i biednych wspierał chętnie.

R. i. p.

ZIEMIE POLSKIE.

* Siedlecki sąd okręgowy na zasadzie ukazu z 1850 r. i postanowien b. rady administracyjnej Królestwa Polskiego wywa samowolnie (!) wyjeżdżających za granicę: 1) b. księdza grecko-unickiego z parafii Górką powiatu konstantynowskiego, Józefa Terlikiewicza 58 lat liczącego, żonę jego Teofilę 52 lat, synów Piotra Pawła 31 lat, Jana-Piotra 37 lat i córkę Filipinę-Helenę 26 lat; 2) b. proboszcza grecko-unickiej parafii w Radzymiu Jana Pawła Bojarskiego, urodzonego w 1881 roku. 3) b. proboszcza grecko-unickiej parafii przegaliskiej Michała Szulakiewicza 54 lat, żony tegoż Ewy Wiktorji 50 lat, syna Witolda-Michała i córki Maryę-Filipinę i Julję-Józefę — aby w ciągu roku od daty ostatniego wezwania wrócili lub przedstawili swoje tożsamość o przyczynach wyjazdu. W razie dłuższego pozostawania za granicą osoby te po upływie terminu będą skazane na pozbawienie wszystkich praw stanu i wieczne wygnanie z granic państwa, gdyby zaś powróciły po uprawomocnieniu się wyroku, będą zesłane na Syberję na osiedlenie.

Są to niezawodnie księża, którzy wobec prześladowań rosyjskich udali się do Galicji.

NIEMCY.

* Berlin, 10 września. „Nat. lib. Corresp.“ domaga się przedkiego zwolnienia parlamentu celem gruntownego załatwienia pensum. Mianowicie w kwestji socjalistów pragnie narodowo-liberalny organ ostatecznego uregulowania, obawiając się zbytłej powierzchowności w obradach nad tym ważnym przedmiotem, albo nawet zupełnego niedoprowadzenia sprawy do skutku dla braku czasu. Główne organa stronnictw kartelowych rozchodzą się w osądzeniu ważnych zadań parlamentarnych: „Post“ domaga się programu i jest przeciwna tymczasowemu traktowaniu sprawy a nawet przyjęciu nowej ustawy o socyalistach. „Nat. lib. Corresp.“ pragnie, aby skreślono wszystko. To rozdzielenie organów kartelowych daje tym razem wiele do myślenia.

— Jedno z pism giełdowych twierdzi, że komendant 7 korpusu, generał Albedyll, stanowczo po ukończonych manewrach podał się do dymisji. Jak wiadomo, zaprzeczył generał Albedyll w czasie strejków gorniczych tendencyjnym referatom „Rhein. Westf. Ztg.“ i urzędowym wiadomościom telegraficznym o wykreśleniu strejkujących w „Nordd. Allg. Ztg.“ Ustąpienie naczelnego prezesa Hagemeistera tożsaczono w pewnych sferach zaistnieniem w czasie strejku, podczas gdy z innej strony twierdzono, że objawiające się w wyższych kołach „starcia“ rozciągnęły się aż do prowincjonalnych władz westfalskich. O ile dymisja generała Albedylla, jeżeli się sprawdzi, stoi w związku z temi sprawami, jest dotychczas niejasnym.

— „Schles. Ztg.“ zamieszcza rozporządzenie kanclerza, podług którego oddat węgierska nierogaczyna z Steinbruch pod Pesztem ma być dostawiana nie tylko do Raciborza, ale i do Bytomia, celem natychmiastowego zabicia jej w tamtejszej miejskiej rzeźalni każdego dnia w tygodniu. Mięso świni zabijanych w Bytomiu wolno sprzedawać do użytku publiczności.

— Jeneralne zebranie niemieckiego związku szkolnego odbyło się w tych dniach w Karlsbadzie. Na komersie urzędowym na zakończenie przemawiał prof. Fischer z Marburga, jako reprezentant powszechnego Związku szkolnego i pił na czerść Niemiec i Austrii, jako dwóch szermierzów, którzy oparli o siebie,

bronią się wzajemnie. Deput. Dumreicher mówił na cześć narodu niemieckiego, sławiąc jego bohaterские czyny.

— Wkrótce ma się ukazać, jak twierdzi berliński „Tageblatt“, z inicjatywy p. Kleista z Retzowa pismo, streszczające odnośny materiał do wniosku postawionego przez niego i Hammersteina. Pismo to ma rzekomo wykazać, że dotychczasowa agitacja o większą samodzielność protestanckiego kościoła osiągnęła dobre rezultaty, pomimo, że kanclerz jest temu ruchowi nieprzychylny.

ROSYA.

* W ministeryum spraw wewnętrznych opracowany został projekt prawa o uwolnieniu od poddaństwa rosyjskiego. Zgodnie z rzeczoną projektem od poddaństwa rosyjskiego uwalniane będą: 1) osoby, które naturalizowały się za granicą bez pozwolenia rządu rosyjskiego; 2) osoby, które przyjęły urzędu państwowe lub wstąpiły do wojska zagranicą bez pozwolenia rządu; 3) osoby, które nie powróciły na wezwanie rządu w oznaczonym terminie; 4) osoby oskarżone o przestępstwa państwowe i kryminalne, jeżeli nie stawiły się w oznaczonym terminie przed sądem. Co się tyczy kobiet, ustanowiono następujące przepisy: a) kobiety, które wyszły za mąż za poddanego zagranicznego; utracają prawo poddaństwa rosyjskiego; b) starania o uwolnienie od poddaństwa zagranicznego mogą rozpocząć wdowy i rozwidki, oraz panny pełnoletnie, te ostatnie jednak za zgodą rodziców; c) żona osoby, uwolnionej od poddaństwa, może być również od niego uwolniona, lecz tylko za jej zgodą; d) żony uwolnione od poddaństwa, mogą być znów uważane za poddanie rosyjskie, jeżeli w ciągu roku od śmierci męża zrobią odpowiednie podanie.

— Według informacji „Now. Wr.“ kwestya zamiany szkół ziemskich na szkoły cerkiewno-parafialne została ostatecznie rozstrzygnięta. Niebawem ma być zorganizowana komisya, złożona z reprezentantów ministeryów: spraw wewnętrznych i oświaty, oraz synodu.

— Z Rygi donoszą do „Köln. Ztg.“, że obecnie zamierza rząd zaprowadzić od 1 października r. b. język rosyjski w radach miejskich prowincji nadbałtyckich. Dotychczas prowadzono rozprawy, protokoły itp. w języku niemieckim i tylko w korespondencji z władzami wyższymi używano języka rosyjskiego, — odtąd nawet protokoły i rozprawy mają być prowadzone po rosyjsku. Za zmianą tą są tak estoński gubernator ks. Szachowski, jak i inflancki Zinonjew, a popiera ich Pobiedonosew.

FRANCYA.

* W sprawie ruchu wyborczego we Francji czytamy ciekawą wiadomość, że cały szereg balanzystowskich kandydatów miał oświadczyć, iż umieszczono ich na liście bez ich wiedzy. Jeden z nich oświadcza wprost, że jest przeciwnikiem Boulangera. — Korsykański deputowany de Susini, balanzystowski kandydat w Tuluzie, w tym samym okręgu wyborczym co Constans, wysłał w niedzielę do ostatniego następującą depeszę: „Do ministra Constansa. Pan gwałcisz wszelkie swobody i wywołasz wojnę domową. Pan to jesteś prawdziwym dyktatorem i zagrażalesz wczoraj memu życiu przez twych szpiegów. Kiedy cudem uniknąłem rąk twych tajnych zbirów, usiłowałeś podłożyć ogień pod teatr, aby spalić 3000 współobywateli. Dość tego! Jestem tak samo deputowanym, jak Pan. Jeśli Floquet mógł się bić z Boulangerem, to Pan bij się ze Susinim i uratujmy w ten sposób szlachetny lud Tuluzy od wojny domowej, do której zmierza Twoja ambicja. Jeśli nie jesteś tchórzem, to odpowiedz natychmiast potakująco, a w walce na śmierć i życie pomiędzy oportunistyczną a narodową republiką, rozstrzygnie się sprawa tożsamości.“ „Temps“ powiada: nie potrzeba dodawać, że Constans na depeszę Susiniego nic nie odpowiedział.

IRLANDYA.

* Wniesiony przez p. Balfoura bil irlandzkiego uniwersytetu wywołał pewne rozdwojenie nawet i w łonie irlandzkiego narodu. Rozdwojenie to ma zresztą czysto tylko zewnętrzny, taktyczny charakter. Wszystkie Irlandczyki pragną naturalnie narodowego swego, katolickiego uniwersytetu. Podczas gdy jednak Parnell, a z nim i gazeta dublińska „Irish Catholic“ gotowa go przyjąć nawet i od wrogów, to jest od p. Balfoura i gabinetu Salisburyego — to znów z drugiej strony p. Michael Dawitt, a z nim i narodowy irlandzki „Evening Telegraph“ nie chcą przyjąć daru z ręki przeciwnika, bojąc się Danaów przybywających z ofiarami.

Co prawda, to i stronnictwo Gladstone'a nie zapala się do wspaniałomyślnego projektu p. Balfoura. Sam Arcybiskup Dublina zapewne nie robi sobie pod tym względem iluzji, skoro nawet i znany dubliński „Freemans Journal“ przypomina — że z wszelkich kompromisów między torysami angielskimi a Irlandczykami wynikały zawsze jedynie torysowskie wiarołomstwa a irlandzkie klęski.

Irlandczyki przeczuwają słuszenie, że szybsze lub późniejsze zwycięstwo gladstonowskiego „Home Rule“ i tak odbierają ich narodowo-katolickim uniwersy-

tetem — a tymczasowo najważniejszą dla nich taktyczną zasadą winna być łączność ze stronnictwem Gladstone'a.

TURCYA.

* W sprawie sytuacji na wyspie Krete piszą do ministeryalnego londyńskiego „Standardu“ z Aten co następuje: Pokojowe stosunki wracają powoli. Wojском tureckim udało się zająć bez oporu wszystkie ważne stanowiska. Mordy i zaburzenia pokoju zachodzą już teraz bardzo rzadko. Do uspokojenia umysłów przyczyniła się także nie mało rozszerzona pomiędzy ludnością grecką pogłoska, że reprezentanci Austrii i Angli wystąpili w obronie Porty na korzyść Kreteńczyków.

Listy z wystawy paryskiej.

X.

(Pałac centralny: galerie przenysła francuzkiego.)

Paryż, 5 sierpnia.

Działy mocarstw uczestniczących prywatnie, dorywczo, że tak powiem, w wystawie obecnej, ciekawymi są bezwątpienia i nie ma kraju, któryby w okazach swęj wytwórczości, choć niedokładnych i nielicznych, nie ujawnił wysięj specjalności, przemagających prądów, poszukiwań nowych form i nowych zastosowań. Ale znika to naturalnie i schodzi zupełnie do drugorzędnej roli, gdy się okazy te porówna z francuzkami, które są zebrane w galerjach pałacu przemysłu w systematycznej całości, w obfitości nieprzebranej, rozpościerając się okazałe, dumnie, świadcząc na każdym kroku o swym postępie, o swęj żywotności. Pochopni zazwyczaj do przeceniania sił swoich i wartości swojej Francuzi mogą istotnie doznać zawrotu głowy, odurzyć się i dojść do wniosku, że oni i oni tylko istnieją jako wytwórcza potęga. Należy zawsze przypomnieć im okoliczności, co ich postawiły, rzecz można, bez rywali.

Wystawa przemysłowa francuzka zajmuje cały środek pałacu centralnego i rozciąga się po obu stronach galerji środkowej na 30 metrów szerokości i prowadzącej od domu wchodowego aż do pałacu machin. Sama ta galerja jest ciekawością: ściany jej składa 24 oddzielną prowadzących do tylnę galerji i symbolizujących swą architekturą, swemi ozdobami te gależ przemysłu, którą w sobie zawierają. I tak ceramika na froncie cały ułożony z majolik i cegiel różnobarwnych, z wazonów i motywów polichromicznej porcelany, metallurgii imponuje trofeami z miedzi, żelaza, stali, fabrykanci broni nawet ułożyli trofea ze swych wyrobów, co są rozkoszą dla oka, a zarazem już z pierwszego rzutu pozwalają przeczuć znajdujące się tam bogate i przeróżne okazy. Zaczawszy od bramy z mozaiki — którą świeżo założona w Lawrze szkoła mozaistów wykonała — a skończywszy na obrymym fontannie z ołowiu i żelaza, ważącej 40,000 kilogramów, a przeznaczoną dla miasta Bordeaux, są ustawione w środku tęj galerji zbiorowe wystawy każdej specjalnej gależi wytwórczości francuzkiej.

Pierwsze dwie galerie są poświęcone jubilerstwu i złotnictwu. Klejnoty, jakie tu zebrano, nie dadzą się oszacować na wartość pieniężną. W osobnej szafce stoi „Imperial“: świeżo odkryty na przyładku Dobrej Nadziei brylant, będący własnością kilku kompanii i który prawdopodobnie nie znajdzie nabywcę: szacują go na 30 milionów franków. Mniejszych co do rozmiarów, ale niemięj doskonałe szlifowanych, rzucających ognie słoneczne, widzą takie ich nagromadzenie, dziwić się można, że nie spadają w cenie, i że ludzkość cywilizowana lub uważająca się za taką, tak jeszcze do tych świecidełek przywiązuje wagę. Kompania brylantów Przyładka, która, nieopodal, w innej części Wystawy, ma swoją szlifiernię i pokazuje rozciekawionym widzom cały proceder wykopywania, płukania i opracowywania drogich kamieni, kompania ta trzyma w swem ręku losy brylantów. Ma ona ich kopalnie takie, że gdyby od razu rzuciła je na targ, cena ich spaśćby musiała jak cena kryształu; wstrzymuje się tedy systematycznie od produkty obfitej i puszcza w obieg corocznie tylko taką ilość, jaką podług danych statystycznych spotrzebuje ludzkość. Ławto tedy przewidzieć, że cena brylantów spadać będzie tylko powoli i prawie niezacznie, a biorąc na uwagę zmniejszającą się wartość złota i srebra, nie spadnie nawet bynajmniej.

Nie jako ekonomiści, ale jako artyści spoglądając musimy na wystawę jubilerów i złotników francuzkich, i przyznać trzeba, że zaspokaja ona najbardziej wykintny smak estetyczny. Nigdy sztuka doboriana, grupowania i obsadzania klejnotów nie była posunięta do większej doskonałości. Kwiaty, liście, owoce, drobne owady, ptaszki, jednym słowem twory otaczającej nas natury, są studyowane z drobiazgowością przyrodników i oddane, naśladowane w sposób podziwu godny. Kto nie widział gależi paproci wykonanych z brylantów w pracowni p. Sandez, albo gależi winogronowych p. Bucheron, tegoż wędzów, kto nie widział naszyjników i dyademów wystawionych przez takich artystów, jak Mellerio albo Rouvenat, ten niema wyobrażenia o stopniu artyzmu, do jakiego dojść można w tęj gależi.

A złotnictwo! — Świat cały zna wielkie imiona Odiot'a i Froment-Meurice'a, którzy wykonywują dzieła godne epoki renesansu. Nietylko, że utrzymują się na wysokości swęj sławy i wystawiają takie arcydzieła, jak ten wazon srebrny, nad którym pracowano lat pięć bez przerwy, ale obok tych przodowników są nowe domy, nowe firmy, co zasługują

na taki sam poklask i taki sam podziw. Wymienił tu wystarczająco Juliusza Pianta, którego rzeźby w srebrze są godne muzeów i stańców złota niemal okazy statuetek Tanagry.

Obok złotnictwa jest galateria brązownicwa. — Materiał inny tu, ale sztuka takiej samej delikatności i doskonałości. Arcydziela rzeźbiarskie, dzięki galwanoplastyce, stały się obecnie dostępnymi dla masy i są reprodukowane w zmniejszonych skalach. Prym trzyma tu zawsze Barbiedienne i nie można dość wielkiego holdu oddać jego artystycznym brązom. Nie ma dwóch figur podobnych zupełnie, choć z jednej i tej samej wychodzą odlewanej matrycy, gdyż snyder, co je następnie opracowuje dłużej, traktuje je *con amore* i zmienia, mimowolnie nieraz fizjonomię. Uczyniliśmy to sprostczenie na nielicznym ze słynnych m-c-d-ów p. Barbiedienne, a przedwzrostkiem na Arlekinie p. de Sait-Marceau, oraz na św. Janie Chrzcieli, Pawła Dubois: nie ma ich dwóch o tym samym wyrazie i tej samej grze rysów. Mechaniczna strona znika tu i ustępuje miejsca artystycznej twórczości.

Dwie galerie poświęcone są meblom, tapicerstwu i przedmiotom ozdobnym tego rodzaju. Nie zadowolimy nikogo, twierdząc, że jest w tym dziale jedna z największych manifestacji wykwintnego smaku, jakim się odznaczają Francuzi. Nie stworzyła wprawdzie epoka nasza żadnego nowego stylu w sprzętach domowych i pęslugujemy się ciągle temi, co noszą dobrze znane cechy Ludwika XIV, XV i XVI, dyrektoryta i cesarstwa. Ale przez miśternosć wykończenia, wprowadzenie najwyszukanych motywów dekoracyjnych, meble dzisiejsze są godne swych typowych wzorów. Kto się przyjrzał szczegółowo tym, które wystawia p. Damou i Krieger, albo p. Drouart, albo p. Gausen, ten przyzna, że okazami rzemieślniczego, ale wysoc artystycznego kunsztu. Tapicerowie francuzi w ostatnich kilkunastu latach zaimali innych współpracowników przy wytworzeniu mebli. Nie tyle chodziło o czystość linii, o matematyczną doskonałość budowy, o delikatne wyrzeźbienie ozdób w drzewie lub brzozi, ile o bogactwo, o rozmaiłość, o harmonię draperyi. Zbytek pod tym względem doszedł w pracowniach p. Penon, Trestrel, i wielu innych do nieporównywalnych rozmiarów. Naturalnem następstwem tej orgii pluszów, aksamitów, haftów, torsad, itd., był przesył publiczności, dążenie do większej prostoty. Są obecnie jeszcze na wystawie i liczne nawet okazy tego rodzaju, ale obniżył się ich poziom i wykonywują je domy jak „Louvre“, lub „Bon Marche“. Nowy kierunek pokazuje się widocznie, choć nieśmiało jeszcze. Stolarstwo przy pomocy rzeźby i inkrustacji dąży do przodownictwa, a tapicerstwo staje się czynnikiem pomocniczym.

Galerye jedwabów przewyższyły oczekiwania. Wiadomem było, że po kilkoletnim przesileniu rekodzielniostwo Lugdun, Saint-Etienne i całej doliny Rodanu znajduje się znowu do walki międzynarodowej przegotowane, ale nie można było przypuszczać takiej wszechstronności. Dotąd rekodzielniostwo francuskie dzierżyło prym, gdy chodziło o materye kosztowne, ale zaniedbywało pospolite jedwabne tkaniny, tańsze i pozbawione artystycznej cechy. Despotyczna władczyni, moda, narzuciła jednak była światu w ostatnich kilkunastu latach tkaniny podrzędne, mieszaniny jedwabiu z bawełną i wełną. Lugdun przyświł sobie te nowe procedery i pokazuje się w nich tak samo doskonałym, jak w tych, gdzie mu nikt dorównać nie potrafił: *qui peut le plus, peut le moins*. Ale obecnie prąd znowu powrócił do dawniejszego łożyska i jako materye najbardziej poszukiwane są znowu kosztowne adamaszki, grube, jak skóra, atlasy, brocatelle o wypukłych deseniach, aksamity przetykane i strzyżone w kilku warstwach. Lugdun triumfuje i staje z tkami materyami, które kobiety wprawiają w osłupienie, a każdemu artyście sprawiają rozkosz estetyczną. Są materye o deseniach z pór strusich, deseniach z aksamitu na tle jedwabiu beżopolyskliwego, które są ostatniem słowem doskonałości technicznej i nie dziwi ich cena: 250 franków za metr.

W galeryach, poświęconych kobiercom, tapiseriom, tkaninom z wełny i bawełny, lnu i konopi, jest wszędzie widoczna ta sama dwoistość, co w jedwabiach. Są okazy wyrafinowane, kosztowne, zadowolniające najwyszukane pragnienia, jak te, co noszą słynne od kilku pokoleń imię p. Salandrouze: są inne, które przystępnoscią swęj ceny otwierają sobie drogę szerokiego zbytu. Na specjalną uwagę zasługują fabryki kobierców p. Ferdynanda Leborgne. Potrafił on przyswoić rekodzielniostwo francuskiemu wyroby Wschodu, które tak wysoce cenione były przez znawców swęj koloryst pelen harmonii i nieporównaną oryginalność wzorów. Otóż obecnie kobierce p. Leborgne dorównują najdoskonalszym wyrobom Wschodu, jeżeli ich nie przewyższają, a oprócz tego posiadają daleko większą doskonałość materyalów oraz cenę przystępniejszą. Ołbrzymi rozgłos, jaki sobie pozyskały wyroby tej firmy, czyni zbytecznym wszelkie szczegółowe opisy.

Ceramika nie tylko wypełniła przeznaczone sobie miejsce, ale rozlała się do sąsiednich galeryi. Nie podobna ani opisać szczegółowo, ani nawet scharakteryzować pobieżnie najrozmaitszych jej gatunków. Nie ma dzisiaj ani jednego rodzaju starożytny albo inokrajowy porcelany, którejby nie wyrabiali Francuzi. Odkradziono tajemnicę dawno zgasyim rasom albo narodom, o wyłącznościach zabezpieczonych tradycjom, jak Chinom i Japonii. Rekodzielniostwo państwowa w Sèvres przoduje temu ruchowi twórczemu. P. Dech, obecny jej dyrektor, wlał w nią nowe życie. Trzeba by specjalnego sprawozdania z najnowszych jego odkryć. Nie tylko, że obecnie wyrabiają

Sèvres glinę taką, jak w Chinach, i że posiadają wszystkie barwy, jakie tam są używane, lecz chemia wytworzyła nowe, o jakich Azjacy nie mają wyobrażenia. — Oprócz tego stworzone zostały nowe kombinacye, pozwalające lepić z miękkiego kaobinu wazony olbrzymie, na jakie się dawniej nikt porwać nie marzył, i inne, które oddają artystom-malarzom wazony do udekorowania w stanie surowym, co im pozwala malować śmiało, szeroko, jak na płótnie. Sa na wystawie Sèvres arcydziela, jak biały wazon z pawiem, który sam jeden wart podróży na wystawę. A obok Sèvres są całe zastępy rywalizujące z nim rekodzielni z Limoges lub Gien, z Nancy i Golfe Juan, z Bordeaux i Rouen. Są pracowni, jak p. Haviland, niewyczerpani i pod względem nowych form i pod względem motywów dekoracyjnych. Jest się olśnionym bogactwem działa ceramicznego.

Nie przebiegliśmy jeszcze ani połowy galeryi przemysłu francuskiego, a już kończyć nam wypada. Chcielibyśmy zostawić czytelnika pod wrażeniem, że się znajduje w obec społeczeństwa wytwórczego, pełnego energii, zapału, spierającego się na tradycyi i na wiedzy nowoczesnej i czerpiącego w tej dwoistości źródeł wszechstronność istotnie bezprzykładną.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów Inowrocławskiego i Strzeńskiego odbędzie się w Inowrocławiu dnia 15 b. m. o godzinie 4 po południu. Spodziewamy się, że członkowie liczniej się stawią niż w roku zeszłym.

W niedzielę 22 b. m. po południu o godzinie 4 odbędzie się na sali pana Kunkla w B u k u walne zebranie Kółek włościańskich powiatu Bukowskiego, do którego przyłączone zostało Kółko w roku bieżącym nowo założone w Słupi pod Stęszewem. Na zebraniu będzie Patron Kółek p. Jackowski.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 11 września.

Doniesienia urzędowe. Cesarz mianował konsula Galli, który dotychczas komisarzem zarządzał wicekonsulem w Rjece, konsulem w Algierze.

Dochodzi nas wiadomość, że ks. proboszcz Drzadzkiński w Michorzowie zabitym został. Komisya sądowa już na miejsce zjechała a w jej obecności odbył fizyk powiatowy sekcya i skonstatował, że ks. proboszcz ugodzono maczugą w kark z tyłu głowy tak, że padł bez przytomności; potem dobito go i wrzucono w sadzawkę przed probostwem, gdzie go też niezwygęo znalezione. — Dwóch parobczaków jako podejrzanych natychmiast uwięziono. Śledztwo w toku.

W dniu 9 i 10 b. m. odbył się w szkole Ludwiki przed komisją rządową pod przewodnictwem radcy Luckiego egzamin na wyższe nauczycielki. Jako komisarz arcybiskupi fungował ks. dr. Lewicki, proboszcz świętomarcjński. Z zakładu pp. Danyusz złożyły egzamin ten następujące uczennice: pp. Zofia Kusztelan, Walentyna Konstantczak i Paulina Mott.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządziło w niedzielę 15 b. m. w ogrodzie p. B. Knolla koncert instrumentalny prz-platany śpiewami członków na dochód funduszu budowy sali gimnastycznej. Początek o godzinie 4tej po południu. Programy będą przy kasie. — Wstępne 30 fen. od osoby. Życzliwą Publi-

czność mamy zaszczyt na koncert ten najuczeńiej zaprosić.

Komitet:

Ignacy Andrzejewski. Henryk Dychtowiec. L. Frankiewicz. Dr. Jerzykowski. Stanisław Knapowski. R. Kopeczyński. Fr. Stęszewski.

Aresztowano przedwczoraj trzynastoletniego chłopaka D. który na Placu Sapieżyńskim skradł pewnej pani portmonetkę z 60 markami z kieszeni; dalej czternastoletniego chłopaka, który z kilku kolegami zakradł się od dłuższego czasu do ogrodu arcybiskupiego na winogrona, które później w mieście sprzedawał.

Onegdaj około godziny 10^{1/2} rano zastrzelił się w forcie Röder sierżant. Powodem samobójstwa była obawa przed karą; posądzono go o kradzież.

Minister robót publicznych zlecił budowniczemu rządowemu Clausenowi wygotowanie ogólnych prac przedwstępnych do naprawy walu po prawej stronie Warty w okolicach powodzi dotkniętych pomiędzy koleją olesnicko-gnieźnieńską i poznańsko-kluczborską. Przeszkód stawiać mu nie wolno, a jeśli który z właścicieli roli sądzi że mu się szkoda stała, winien wnieść o wynagrodzenie ewentualnie nawet dochodząc tego drogą prawną.

Gniezno. Dnia 25 października sprzedana będzie w tutejszym sądzie okręgowym majątność ryccerska Wilkowyja, obejmująca 454 hekt. arealu.

Ostrów. Dzierżawca Aleksander Golewski z Kociemby wyrwał w dniu 19 lipca r. b. z narażeniem własnego życia chłopca Karola Gąsiorka z wody od śmierci, za co obecnie otrzymał w Amsblacie publiczną pochwałę.

W Nakle nad Notecią mogłyby się osiedlić Polak żłotnik i zegarmistrz a miałyby dobrą egzystencyą, ponieważ polskiego takiego interesu daje się czuć potrzebą. Reflektującym podamy adres, pod którym bliższe otrzymają informacye.

Strzelno. W zeszłą sobotę po południu około godziny 5 wybuchł ogień w warsztacie stelmacha Ruskiewicza. Płomienie zniszczyły cały warsztat z zapasami drzewa i sąsiadnia stajnie piekarska Mutschlera.

Bydgoszcz. Powiatowi inspektorowie szkolni z obwodn rejenji bydgoskiej zjadą się tu dnia 30 b. m. na konferencyą.

W sprawie Spółki pinczyńskiej obwieszcza prezes rejenji gdańskiej po zakomunikowaniu decyzji ministrów spraw wewnętrznych i rolnictwa (zob. wczorajszy numer „Kuryera Pozn.“) że konsens do budowania ma być wprawdzie przed ukończeniem sporu prawnego udzielony, że jednakowoż władze w razie rozwiązania Spółki po ukończeniu procesie, którego termin wyznaczony został na dzień 19 listopada przed sądem nadziemiańskim w Kwidzynie, nie biorą żadnej gwarancyi co do zabezpieczenia członkom ich własności.

Kalisz. Według „Gazety losowań“, budowa kolei z Kalisza do Łodzi, bez gwarancyi, na przeszkodę nie natrafi.

Zmiana wyznania. Donoszą ze Stanisławowa, że dnia 6 b. m. zjawił się w tamtejszem starostwie w towarzystwie uproszonych świadków: pp. Józefa Prus Jablonowskiego, właściciela dóbr Zagwoźdź, Aleksandra Czolnowskiego, dyrektora banku zaliczkowego i ks. Mikolaja Kotlareczka, kaznodziei katedralnego, p. Leon Sas Terlecki, ukończony teolog, który przed 3 laty przeszedł na prawosławie, a przed półtora rokiem znajdował się w więzieniu śledczem w Czerniowcach pod zarzutem zbrodni stanu, potem po przesłuchaniu 800 świadków na wolność puszczony został, i oświadczył protokularnie, że powraca na łono Kościoła katolickiego i przyjmuje obrządek grecko-katolicki.

Z puszki białowiejskiej. Dziennik „Grażdavin“ zamieszcza następującą notatkę o puszczy białowiejskiej: Donoszą nam z Grodna, że dzięki nowemu zarządzającemu puszcza-

białowiejską, p. Andrejewskiemu, wymierające w owęj puszczy resztki (około 200 głów) żubrów mogą być ocalone od ostatecznej zagłady. Przed p. Andrejewskim w puszczy kwitły wszelkiego rodzaju nadzycia i klusownictwo, tak, że w podobnych warunkach znakomita puszcza w niedalekiej przyszłości pozostałaby bez żubrów. Teraz do rzeczy zabrano się inaczej i żubr znajduje się pod rzeczywistą opieką. Przy sposobności gazeta przypomina, że poprzednio żubr istniał na Kaukazie, u źródeł Urupa, Zieleszczka i Loby — obecnie zaś znajduje się wyłącznie w puszczy białowiejskiej.

Hrabia Monte Christo. Florencki milioner i mecenas sztuki margrabia Carlo Giunoni zakupił uświętioną piórem Dumasa ojca wyspę Monte-Christo i zamierza utworzyć z niej nakładem kilku milionów swoje „Buon Retiro“. Cała wyspa ma być zamieniona w ogród i w najpiękniejszym jej miejscu powstaje zamek, podczas gdy na wybrzeżu morza wzniesiona ma być willa i eremitaż. Cały hufiec artystów, rzemieślników i 500 robotników ma przemienić wyspę w ciągłą lat trzech „w raj ziemski“. Margrabia zamówił jacht „Mercedes“, mający utrzymywać związek między wyspą i stałym lądem wtokim.

Niezwykłe menu. Dobrego apetytu dodawać będzie członkom kongresu orientalistów w Sztokholmie humorystyczny spis potraw na obiedzie, jaki dla niego król Oskar. Menu to wykonano w azjatyckim oddziale drukarni uniwersyteckiej w Leyden. Autorami karty są znakomici orientaliści, z których każdy w innym języku słaui tę lub ową potrawę, w menu umieszczoneą. Hr. O. Lansberg rozpoczyna zalaniem szwedzkiego „Smörgö-Bordet“ t. j. zakąski i żywa do tego pięknego wiersza w języku Arabów, zamieszkałych w Kairze. — Prof. G. Schlager słaui zupę językiem chińskim, a „Rissoles à la Russe“ znalazła wielbiciele w prof. Dillmannie z Berlina, który zalety jej opiewa językiem Geezów. — Prof. Maksymilian Miller zapewnia po sanskrycku, że wyborną potrawą jest losos a l'Impériale; inni znów znakomici orientaliści podnoszą zalety różnych innych potraw w językach syryjskim, hebrajskim, japońskim i mandzurskim. Turek Achmed Midhat bey opiewa wyborny smak kotletów baraniach, prof. Lieblein w języku egipskim prosi o kawałek piernika Victoria. Następuje pieśń w języku starobabilońskim, po której prof. Pawel Haupt opowiada o ważnym wynalazku w języku nowobabilońskim. — Menu kończy się podziękowaniem królowi za wspaniałą ucztę, napisanem w języku perskim.

„Mokka“. Nie ma wcale prawdziwej „Mokki“ — wola ku strapieniu lubowników dobrej kawy angielski „Journal of Commerce“. „Prawdziwa mokka“ pochodzi tylko z Yemenu, prowincyi arabskiej, na północ od zatoki Aden położonej, której stolicą jest miasto nadmorskie Mokka. A właśnie w mieście tem krzewy kawowe nie rosną. Doroczny wywóz mokki wynosi tylko około 10,000 ton, ale większa część tej kawy nie pochodzi wcale z Yemenu lecz z Indji Wschodniej, zjad przwożą ją do miasta Mokki, gdzie kawę indyjską mieszają z arabską. Kawa, znana w Europie pod nazwą „Mokka“, jest więc tylko mieszanina kawy arabskiej, indyjskiej, a nawet brazylijskiej. Anglcy zapewniają zresztą, że nawet ta mieszanina nie dostaje się do Europy dalej, jak do Carogrodu, gdzie ziarna wyborowe zakupują bogaci Turcy, a liche pozostawiają chrześcianom.

Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 12go września św. Włodzimierz.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 31. Zachód o godzinie 6 minut 21.

Ostatnie telegramy.

Paryz, 11 września. Książę Monaco zmarł wczoraj wieczorem o godz. 9 na zamku Marchais.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Ziemianina wyszedł nr. 36 i zawiera: Uwagi o stosunkach robotniczych wiejskich. — O paszy prasowanej. — Gorąca woda jako środek przeciw śnieci zbożowej. — Targ zbożowy w Wiedniu. — Odpowiedzi na pytania: 1) Uprawa pszenicy angielskiej. — 2) Paszenie koni obrokiem polewanym. — 3) Siciółka torfowa. — Wiadomości bieżące. — Rozmaiłości. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Stacya chemiczna i oceny nasion w Żabikowie pod Poznaniem. — Ogłoszenia.

Tygodnika Powieści wyszedł z druku nr. 49 i zawiera: Dolina Olchowa, sceny z życia inlądskiego przez E. Owens Black-Turne, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Fotografie bez retuszu (ciąg dalszy). — Przysięga, powieść przez Leona Tinsseau, przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

Wieczorów Rodzinnych, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 36 wyszedł z druku i zawiera: Cyngalezi (z drzew). — Było ich trzy, nowelka przez Z. Morawską (z drzew). — Odpoczynek (z drzew). — O dwa dni za późno. — Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata (ciąg dalszy). — Lami-główni i rozwiązania.

Dodatek: Mądry Cacus (z drzew). — Wilk, baran i sarna, (wiersz). — Motyl i pszczoła. — Pokora. — Na wakacyach przez Bronisławę Porawską. — Lami-główni i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Goście ciotki Klotyldy przez Mrs. Molesworth, przełożyła z angielskiego T. P.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 września.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Książę Czartoryski z Paryża, hr. Skórzewski z Wrocławia, Paliszewski z Gembic, Broecker z żoną z Pleszewa, Zenkteler z Bonn, Kuttner z Berlina, dr. Lewin ze Szczecina, Schneider z Paryża, Carstanjen z Poznania, Binzer z Poznania, Boldt z Poznania.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Wężyk z Karmina, Starczewski z Ożopy, Wize z Inowrocławia, Nowacki z Kościana, Jacobi z Drezna, Klebe z Berlina, Nawrocki z Kalisza, Bederski z Warszawy, Heymann z Wrocławia.

stan powietrza.

Dnia 10 września 1889 r. o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. C.
Białogóra ..	761	Pld. Pld. W. 6	pochmurno	17
Łódź ..	763	Pld. Pld. Z. 1	zachm.	14
Kopernik ..	766	Pld. Pld. Z. 2	mgła	14
Sztokholm ..	762	Pln. Z. 2	pogodne	14
Warszawa ..	763	Pln. 4	pochmurno	5
Petersburg ..	767	—	—	—
Kraków ..	767	Z. 1	zachm.	7
Łódź ..	764	Pld. Pld. Z. 4	zachm.	16
Chebourg ..	768	spokojnie.	parno	16
Beldar ..	767	Pld. 1	mgła	14
Sylt ..	763	Z. Pld. Z. 2	bez chmur	16
Hamburg ..	768	spokojnie.	mgła	12
Wismars ..	767	spokojnie.	pogodne	14
Neufahrwasser ..	767	Pld.	1 pogodnie	13
Klajpeda ..	767	Pld. Pld. W. 2	zachm.	17
Łódź ..	768	Pld. Z.	1 parno	16
Monaster ..	769	Pld. Z.	1 mgła	11
Karlsruhe ..	770	Pln. W.	1 pół zachm.	11
Wiesbaden ..	770	spokojnie.	bez chmur	12
Bonn ..	771	Pld. Z.	3 zachm.	11
Kaunichen ..	769	Z.	1 pochmurno	14
Berlin ..	768	Pln. Z.	2 bez chmur	14
Wiedeń ..	767	Z.	4 zachm.	18
Wrocław ..	767	Z. Pln. Z.	3 pogodnie	19
Łódź ..	767	W. Pln. W. 3	pogodne	16
Wizna ..	764	Pld. W.	1 pogodnie	18
Tryest ..	764	W.	2 pogodnie	20

¹⁾ Rosa. ²⁾ Rosa. ³⁾ Wzrostaj deszcz. ⁴⁾ Mgła i rosa. ⁵⁾ Rosa. ⁶⁾ Wzrostaj wieczorem deszcz.

Podług na stan powietrza. Przy wysokim i równo rozdzielionem ciśnieniu panuje nad Europą centralną powietrze spokojne, po części pogodne, po części mgliste, zresztą sucho. Temperatura przeważnie opadła, w Niemczech leży przecięciowo pod normalną.

Sprowadzenia meteorologiczne w Poznaniu w wrześniu.

Data i godzina	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
10. Pop. 2	760,9	Pln. słaby	pogodne	+21,0
10. Wie. 9	761,1	Pln. lekki	pogodne	+15,9
11. Ran. 7	760,0	Pld. lekki	zachm.	+14,7

Dnia 10 września maximum ciepła +21⁶ Cel. minimum ciepła +11² Cel.
Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:
Pochmurno, przeważnie obciagnięte i posępne niebo z deszczami, chłodno, mgła i wiewiery, na Z. ożywione lub silne i burzliwe wiatry, idące z W. na W. naprzód słabe, później zaostrzające się i ożywione. Na wybrzeżach mgła.

Telegram giełdowy

Berlin, 11 września 1889 (Kursa końcowe.)
Kurs z dnia 10 11

Pazenska spok.	188 50	188 25
na wrzesień-październik	189 —	188 75
na październik-listopad	189 75	189 50
na listopad-grudzień	194 75	194 25
na kwiecień-maj	—	—
Żyła spok.	157 —	157 25
na wrzesień-październik	158 —	158 —
na październik-listopad	159 50	159 25
na listopad-grudzień	162 75	162 25
na kwiecień-maj	—	—
Olej rzep. wyżj	66 —	67 25
na wrzesień-październik	66 —	67 25
na październik-listopad	62 —	62 80
na kwiecień-maj	—	—
Okowita słabo.	36 90	36 80
eksportowa	36 60	36 40
na wrzesień	35 6	35 40
na wrzesień-październik	33 80	—
na październik-listopad	33 10	33 —
na listopad-grudzień	34 —	—
na kwiecień-maj	56 80	56 60
spółwycza	55 80	—
na wrzesień	—	—
na październik	—	—

Owies
na wrzesień-październik . . . 148 75 149 —
Wyp. żyta wsp . . . 100 600
Wyp. okowity kw. eksportowa . . . 30,000 270,000
Wyp. okowity kw. spółwycza . . . 1,000 1,000

Kurs z dnia 9 10

Consol. 4 ^{1/2} %	106 80	106 75
Consol. 3 ^{1/2} %	105 —	105 —
Foznańska 4 ^{1/2} % listy zastawne	101 40	101 40
Poznańska 3 ^{1/2} % listy zastawne	100 90	100 90
Poznańska 3 ^{1/2} % listy zastawne	105 30	105 30
Poznańska 3 ^{1/2} % listy zastawne	171 90	172 —
Austryacka renta srebrna	72 50	72 30
Rosyjskie banknoty	212 75	212 90
Rosyjskie listy zastawne	97 50	97 50
Polskie 5 ^{1/2} % listy zastawne	63 10	63 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	67 90	67 80
Węgierska 4 ^{1/2} % renta złota	85 40	85 20
Węgierska 5 ^{1/2} % renta papier.	81 —	81 —
Austryackie kredytowe akcyje	164 50	163 60
Austryackie francuskie koleje	97 50	97 90
Lombardy	52 —	51 10

Uspokojenie: słabe.

Szczecin, 11 września 1889. (Kursa końc.)
Kurs z dnia 10 11

Pazenska słabo.	182 50	182 —
na wrzesień-październik	183 50	183 —
na październik-listopad	156 —	154 50
na listopad-grudzień	156 50	155 50
Żyto niżj.	—	—
na wrzesień-październik	156 —	154 50
na październik-listopad	156 50	155 50
Olej rzep. stale.		

